Nr. 120. w Wtorek **dnia 26. Maja 1857.**

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość.

Londyn, 22. Maja w nocy. W odbytém posiedzeniu izby niższéj, wniósł lord kanclerz, aby wyznaczono na posag dla księżniczki królewnéj kapitał 40,000 funtów szterlingów z roczną rentą 8000 funtów szterlingów. Roebuck, który był wniósł, aby za roczną rentę wypłacono summę jednorazową, cofnął wniosek swój, gdy panowie Russel, Disraeli i inni za projektem rządowym byli się oświadczyli, który nareszcie stanowczo przyjęty został.

Berlin, 24. Maja. — Najj. Pan raczył nadać order orła czerwonego 4ty klasy księdzu, inspektorowi szkolnemu i dziekanowi Lappe w Buer w obwodzie Recklinghauern, jako też księdzu i definitowi Simonowi w Butzweiler w obwodzie Tryerskim.

Berlin, 22. Maja. — Zdaje się, donosi Bank i H. Z., że projekt do prawa względem nałożenia cła na towarzystwa akcyjne nie otrzyma sankcyi. Rezultat ten wywołały podobno przedstawienia wielu korporacyi kupieckich i przemysłowych podane już po zamknięciu czynności parlamentarnéj.

Najświeższe wiadomości. Wydanie prawa menniczego z dnia 4go Maja, nader przeważnie wpłynie na stosunki handlowe całych Niemiec.

Na posiedzeniu parlamentu angielskiego z dnia 18. Maja ogłoszono wiadomość względem zaręczyn księcia Fryderyka Wilhelma z królewną angielską i wyniesiono wysokie przymioty onego.

Wiadomości względem mniemanéj koncesyi ze strony dworu duńskiego w sprawie holsztyńsko-lauenburgskiéj strasznie maleją. Wedle Norda miała nota duńska, w téj mierze wydana, ograniczyć się na oświadczeniu, że król duński ulegając przedstawieniom dworów niemieckich powoła stany księstw holsztyńskich, i przedłoży im kwestyą konstytucyjną.

Dania tym sposobem osiągła dwóch rzeczy; raz zyskała na czasie i oddalila od siebie interwencyą rzeszy niemieckiéj, nic natomiast nie dając prócz przyrzeczenia koncesyi. Zeit dodaje słusznie, że dla Austryi i Prus na teraz nic więcéj nie pozostało, jak odroczyć przedłożenie téj rzeczy bundestagowi, bo wypadało czekać, aż w téj mierze stany się naradzą. Rzeczony dziennik donosi z poprzedzającego połączenia się Berlina z Wiedniem w rzeczy téj, że zdania we względzie treści żądań ze strony Niemiec mających się podać do Danii, wyjaśniły się przez to lepiéj, spodziewać słusznie się godzi, że późniejsze ewentualności nie wywołają różności zdań, ale jednakowo pojmować każą prawa przynależne poddanym Holsztynu i Lauenburga.

Z Wiednia donoszą, że udało się przeciągnąć wybory dywanów w księstwach naddunajskich.

Stuttgard, 20. Maja. — Najważniejszą rzeczą, jakiéj dowiadujemy się z Rzymu o nowym konkordacie jest wedle niem. gaz. pow. (D. A. Z.) co następuje: Placet jest zniesione, prawo o małżeństwach wedle konkordatu austryackiego urządzone, obsadzenie beneficyów zostawiono do dyspozycyi biskupa, a księża katoliccy nie mają zostawać pod wpływem §. 47. konstytucyi, mocą którego dla nie zdatności albo przekroczenia obowiązku służby mógł król postanowić oddalenie duchownego z posady, albo przeniesienie go na niższą.

Dania.

Le Nord podaje dwie depesze tyczące się sprawy duńsko-niemieckiéj. Pierwszwa z nich hr. Buola datowana 18. marca do posła austryackiego w Berlinie hr. Trautmannsdorffa, druga jako odpowiedź na nią, bar. Manteuffla do posła pruskiego w Wiedniu hr. Arnima z d. 25. Marca. Noty te poprzedziły wysłanie od obu gabinetów niemieckich w dniu 28. t. m. do Kopenhagi wezwania ze żądaniami, którym jak wiadomo trzechtygodniowy naznaczono termin, przedłużony następnie skutkiem przesilenia gabinetowego w Kopenhadze. Podając noty te nie w osnowie, lecz w strzeszczeniu, wystarczymy zapewne wymaganiom dziennikarskim.

Nota hr. Buola z 18. Marca mówi, że rząd austryacki dzieląc życzenie rządu pruskiego, aby postępować zgodnie, wstrzymywał się od zdenia swego nad notami i memoryałem przywiezionym przez pana Bülowa, dopóki gabinet berlinski nie wypowie co myśli o tych przedstawieniach duńskich. Hr. Arnim udzielił hr. Buolowi opinii rządu prnskiego, a przeto gabinet wiedeński dla ułatwienia jednostajności postępowania użyje tych samych form jakich już użyto w Berlinie. Następnie hr. Buol przechodzi żądania Danii zawarte w wiadomym memoryale, które wychodzą na to, że gdy przedłożenie konstytucyi zbiorowéj stanom holsztyńskim mogłoby zmianę onéj sprowadzić, przeto kwestya z tego

---

GAWĘDY NAUKOWE.

(Gaz. warsz.)

(Dokończenie.)

Czy ziemia przechodziła kiedy przez ogony komet? — Czy ziemia znalazła się już kiedy zagrożoną spotkaniem się z jakim kometą? — Popłoch rzucony przez kometę Biela w 1832 roku. — Jakie są wywody oparte na rachunku prawdopodobieństwa co do ilości szans spotkania się ziemi z kometą? — Zdanie Arago o obskuaantyzmie powszechnym w rzeczach tyczących się praw i zjawisk przyrody. — Jaki jest filozoficzny pewnik bezpieczeństwa ziemi w powyżéj roztrząsanem zadaniu.

Wszystko cośmy powiedzieli powyżéj, roztrząsając przewidywane następstwa możliwości spotkania się ziemi z kometą, ściąga się do jąder komet i do ich głów. Co się zaś tyczy ogonów tych olbrzymów kosmicznych, rozciągających się niekiedy na dziesiątki milionów mil, a szerokich w średnicy na sta tysięcy tychże mil, niepodobieństwem jest prawie, by zalegając tak olbrzymie przestwory niebieskie, w pochodzie swym przez układ słoneczny nie znalazły się one kiedy na drogach przebiegu planet. Lecz jeśli same ciało komety jest już tak nieskończenie nikłe, to ogony komet nieporównanie są jeszcze od nich niklejsze, a dostrzeżenia czynione nad niemi przez wielu znakomitych astronomów, nie dozwalają wątpić nawet, że ogony te są tylko pustemi walcami téj materyi wlokącemi się za głowami komet, które je utrzymują przy sobie niepojętą dla nas siłą. Spotkania się z takiemi ogonami komet i przechodzenia przez nie, musiały się zdarzać niejednokrotnie również innym planetom jak i ziemi naszéj, i ogony te tak dalece nie są strasznemi, ze zdaniem astronomów musieliśmy się nieraz wnurzać i wynurzać z nich, niewiedząc nawet o czasie kiedy te przejścia przez nie miały miejsce.

Możemy więc ze stanowczą pewnością nie obawiać się uderzenia ziemi ogonem komety, którym wedle zabawnego mniemania ogółu, te ciała niebieskie są w możności zmieść jak miotłą ziemię z jéj drogi.

Uznawszy możność wypadku spotkania się ziemi z kometą, roztrząsnąwszy przewidywane możliwe skutki nastąpić ztąd mogące i przekonawszy się o zupełnem prawie bezpieczeństwie ziemi pod tym względem, — o ile wnioskować można z obecnych danych naukowych, opartych na dotychczasowych zapamiętanych pojawach tych ciał (niezbędne w tym względzie zastrzeżenie) i dostrzeżeń nad zjawiskiem ich czynionych, — przejdźmy teraz do roztrząśnienia, jakie jest matematyczne prawdopodobieństwo wypadku podobnego i zapytajmy roczniki astronomiczne, czy ziemia nasza znalazła się kiedy zagrożoną podobnego rodzaju katastrofą?

Pomimo, iż od czasu naukowego ścisłego badania tych ciał dostrzeżono zbliżenie się kilku komet do drogi ziemskiéj, jednakże żadnego nie dostrzeżono dotąd, któregoby droga skrzyżowywała się z drogą ziemi. Jest jednak jeden kometa, który tak blisko przechodzi drogi ziemi, że odległość ta jest mniejszą od promienia jego głowy, większéj półtrzecia raza od średnicy ziemi; więc tem samem ta głowa musi zalegać przestrzeń, przez którą przechodzi idealna linia ekliptyki, czyli drogi ziemi. Jeśliby więc jednocześnie kometa i ziemia przechodziły przez ten punkt największego ich zbliżenia, to ziemia znalazłaby się prawie całkowicie zanurzoną w głowie komety. Tym kometą jest kometa Biela.

Żeby spotkanie ziemi z kometą jakim mogło mieć miejsce, potrzeba dwóch niezbędnych na ten cel warunków: najprzód, by drogi tych ciał skrzyżowywały się z sobą, lub niezmiernie blisko siebie przechodziły; powtóre zaś, by się jednocześnie obadwa ciała w tym punkcie skrzyżowania znalazły. Ten ostatni warunek jest tak niezbędny, że pierwszy bez niego nie ma żadnego znaczenia, ziemia bowiem może być na przeciwległym punkcie swéj drogi, to jest na dziesiątki milionów mil odległą wówczas, gdy kometa przecina w przebiegu ten punkt ekliptyki, do którego ziemia może dopiero przyjść w kilka miesięcy lub kilka tygodni, i do którego gdy dojdzie, oczywista, że nie znajdzie już komety, który gdzieś już daléj powędruje w przestrzeń, po szlaku zakreślonym jego krążeniom.

Ten to właśnie wypadek miał miejsce ze wzmiankowanym peryodycznym kometą Biela w roku 1832. Kometa przeszedł przez punkt najbliższego skrzyżowania swego z drogą ziemi w dniu 29. Października przed samą północą, a ziemia przyszła dopiero do tego punktu w dniu 30. Listopada, to jest w miesiąc późniéj, i odległość tych ciał w dniu mniemanéj groźnéj katastrofy wyrównywała 12,000,000 mil. Postrach jednak, który wiadomość o tym fakcie zrobiła, był ogromny, nie chciano wierzyć zapewnieniom astronomów i rozumowaniu ich, że tpotkanie to mieć miejsca nie może w powyższym wypadku, że ówczasowa odległość tych ciał zabezpiecza od podobnéj katastrofy; uspokojenia te nic nie pomagały, oczekiwano również jak i obecnie końca świata. Minął dzień oznaczony i godzina przewidziana, a ziemia i kometa poszły jako dawniéj kołować po swych szlakach i oczekiwany koniec świata nie nastąpił. Cóżby to była za trwoga, żeby wiedziano, że ko-

punktu wyszła, przestaje być niemiecką. Gabinet duński chce pokazać, że zbyt daleko posunął organizacyę państwa, aby się wracać do pierwszych jéj zasad, lecz oba państwa niemieckie muszą się odwołać na przyrzeczenie pana Scheelego z 23. Lutego r. b., który pod pewnemi warunkami obiecywał układać się późniéj ze stanami holsztyńskiemi i lauenburgskiemi pod względem ustaw prowincyonalnych. Tego więc obecnie żąda gabinet wiedeński. Formalne przyrzeczenie uczynienia tego ze strony rządu duńskiego uwolniłoby oba państwa niemiackie od konieczności przedłożenia sprawy księstw przed zgromadzenie związkowe i otwarłoby prawną drogę zażaleniom stanowym zastrzeżonym traktatem wiedeńskim. Jest to drega, na jakiéj prawnie zgromadzenie związkowe mieszać się może w wewnętrzne urządzenia krajów swoich. Od oświadczenia tego ze strony Danii zależeć będzie dalsze postępowanie rządów niemieckich i uniknięcie na drodze porozumienia następstw z wniesienia téj sprawy przed bundestag wyniknąć mogących. W przeciwnym razie gabinet wiedeński porozumieć się pragnie z gabinetem berlinskim pod przewodnictwem téj sprawy w Frankfurcie.

Baron Manteuffel w odpowiedzi na powyższą notę, danéj d. 25. Marca, uważa, iż rząd austryacki ma jeszcze nadzieję, iż rząd duński uzna słuszność żądań obu mocarstw niemieckich i zechce uniknąć, aby sprawa nie poszła przed bundestag. Daléj rozbiera nota pruska powyższą notę austryacką kładąc nacisk na to, że hr. Buol żąda oświadczenia Danii, że stany zwołane będą niebawem tak w Holsztynie jak w Lauenburgu w celu uchwalenia ustawy. Rząd pruski uważałby taki krok rządu duńskiego za bardzo pożądany lecz nie wierzy weń, a jedynie dla tego uczynié jeszcze gotów przedstawienie w tym duchu do Kopenhagi, aby nie miał sobie do wyrzucenia, iż nie wyczerpał wszystkich środków, lecz radzi, aby zapytać o to w Kopenhadze ustnie, gdyż zapytanie na piśmie wymagałoby pewnych ferm na stratę czasu narażających i trzebaby na odpowiedź czekać dość długo, zanimby się udać miano do zgromadzenia związkowego. Term n wypadłoby naznaczyć trzechtygodniowy; gdyby zaś potem jeszcze pisemnie pytać w Kopenhadze, trzebaby wyglądać potrzeci raz odpowiedzi odmownéj i wystawionoby się na wielką zwłokę. Zresztą, stawiając żądanie na piśmie, trzebaby obszernie odpowiadać na noty i memoryały Duńskie i powtarzać raz jeszcze to wszystko co co się już powiedziało. Najstósowniéj przeto byłoby oświadczyć, że państwa niemieckie czekać jeszcze będą na oświadczenie Danii. Gdyby zaś oświadczenie nie nadeszło, wtedy Austrya i Prusy mogą sobie pstąpić jak zechcą. Bar. Manteuffel żąda w końcu, aby go telegrafem zawiadomić, czy na to hr. Buol przystanie. Na tem się kończy ta nota, która wyjaśnia, jakim sposobem już w d. 28. Marca oba dwory niemieckie mogły były zgodne żądanie swoje postawić posłom duńskim w Wiedniu i Berlinie.

Francya.

Paryż, 20. Maja. — Nord donosi z pewnego źródła, że podczas bytności swéj w Paryżu w. ks. Konstanty był tak mocno zarzucany prośbami różnego rodzaju, że dziennie otrzymywał ich 120—125, które albo sam czytać albo odczytywać kazał. Były już to prośby o wstawienie się do cesarza Napoleona, celem otrzymania posad, pieniędzy albo innéj tego rodzaju łaski, albo o uwolnienie krewnych z więzień, już też o pozyskanie orderów rosyjskich, przyczem wydarzyło się, że pewien proszący, aby nie odbierać w. księciu kosztownych chwil, oznaczył order, jakiby sobie życzył, inny znowu żądał pożyczki, biedne panny posagu; albo też przesyłano mu książki, ody, sonety, balady, akrostychy. Prócz sumy, jaką w. książe Konstanty rozdać kazał między ubogich miasta, zostawił 8000 fr. na budowę kościoła prawosławnego w Paryżu, i znaczną kwotę dla biednych swych ziomków w Paryżu.

— Kwestya newszatelska dochodzi już do ostatecznego kresu, hrabia bowiem Hatzfeld oznajmił ministrowi hr. Walewskiemu, bawiącemu obecnie w Fontainebleau, że otrzymał instrukcye z Berlina do podpisania protokułu, tak że zaraz po powrocie ministra ostatnia sessya się odbędzie. Spodziewają się, że w tych dniach Monitor ogłosi urzędownie zupełne zakończenie sprawy newszatelskiéj.

— Feruk han udał się do Fontainebleau podziękować cesarzowi za posługę, jaką wyświadczył w sprawie sporu angielskoperskiego.

— Rząd francuski zawiadomiony został przez p. Rotszylda, że Grecya nie ma pieniędzy do spłacenia prowizyi i kwoty potrzebnéj na amortyzacyą; dla tego postanowiono otworzyć kredyt na 1,000,000 fr., jako $\frac{1}{3}$ części kwoty, jaka na Francyą przypada. Jak Grecya wyjdzie z długów, nie wiedzieć, kiedy zalegał Francyi saméj do 10. Kwietnia r. b. sumę około 17 mil. fr.

— Sprawa wyborów zajmuje tu jeszcze bardzo żywo wszystkich. Vicomte de Truchsis maire St. Laup d' Ordon (Deporment Jone) usunięty został ze swej posady, po czem rada gminna tego miejsca podała się w całości do dymisyi.

— Między obwieszczeniami ogłaszającemi niemożność wypłat różnych domów kupieckich znajduje się dom bankierski Karola Thurneyssen (zue Barse de Remport 48 bis.) Straty poniesione na giełdzie, mówią o 4 milionach, są powodem upadku tego domu, co tem bardziéj wznieca tu zadziwienie, że pan Thurneyssen jest synem reprezentanta domu Stieglitz w Petersburgu i stryj zięcia Pereire. Rodzina Thurneyssen dzierży głośne imie w świecie finansowym.

(Kor. Cz.) Losy państw chrześciańskich ważyły się niedawno jeszcze na szali Wschodu. Dorywczo zawarty pokój, jakby przerażony ogromem dojrzewających już europejskoazyatyckich kwestyj znowu na nie zawiesił przypiętą zasłonę, za którą Rosya i Anglia, panie Azyi, pracują i gotują się po dawnemu. Anglia zapewniwszy sobie przewagę handlową i polityczną w Chinach, posunąwszy zabory swoje w Indyach aż na granice Afganistanu, zaczyna sobie wiązać sieć żelaznéj drogi, na przeciwległym a bliższym nas końcu Azyi, tj. na brzegu Środziemnego morza. Drogę tę już zaczęto sypać z początkiem teraźniejszéj, bieżącéj wiosny. Przytyka ona do wybrzeża Syryi w odnodze antyochejskiéj, zkąd pójdzie do miasta Antyochii. Ztamtąd przez Kellis i Alep, do twierdzy Jaber, stojącéj już na prawym brzegu rzeki Eutratu. Spuszczając się niżéj i niżéj po eufrackich brzegach, kolej żelazna przerznie Mezopotamię, dotknie Bagdadu, zaczepi Kornę, (zlewek Tygrysa z Eufratem) i zatrzyma się w portowem mieśce Bassora, niedaleko miejsca, gdzie te połączone rzeki wpadają do zatoki perskiéj. Wiadomo, że z Bassory do tej zatoki, a zatem i do indyjskiego Oceanu, tylko 72 kilometrów odległości i wyborna spławna komunikacya dla statków przejeżdżających z Indyj, Persyi, Maskatu, Arabii itd.

W tym roku zajmą się głównie robotą pierwszéj części, tj. kolei łączącéj brzeg Srodziemnego morza z Eufratem, czyli przestrzeń 100 kilometrów. Na całym brzegu tej sekcyi grunt wszędzie potoczysty nie nastręcza trudności, ani wymaga rycia tunnelów. Kolej dwa razy przeskoczy rzekę Orontes, po mostach, które niewiele będą kosztować pracy i nakładów. Wszystka droga od odnogi antyochejskiéj do Bassory, będzie miała do 1000 kilometrów długości, a przejazd odbędzie się w przeciągu 72 godzin, po malowniczych a pełnych biblijnéj i historycznéj pamięci miejscach i zabytkach.

Plany wszystkich miejscowości już zdjęte, niwellacye uczynione i prawdopodobieństwa korzyści handlowych obrachowane: oprócz wspomnionych tu większych miast miast Antyochii, Alepu, Bagdadu i Bassory, od dawna już handlowych i przemysłowych, a liczących ogółem 200,000 mieszkańców, kolej przejdzie po drodze wiele miasteczek i wsi, mających wszystkiego do 100,000 mieszkańców. Wiadomo, że Bassora ma co rok, we Wrześniu swój wielki jarmark, i że corocznie rozsyła Tygrem, Eufratem i karawanami do 40,000 ton towarów przywiezionych do niej z Arabii i z Persyi. Towary te przedają się w Bagdadzie, w Alepie i we wszystkich zakątkach Syryi i Azyi Mniejszéj.

Co rok przeszło 100,000 pielgrzymów perskich przyjeżdża do Bagdadu dla odwiedzenia Nedzefu, Kerbelai i innych miejsc mogił Alego i dzieci jego. Kolej żelazna dotknie miejsc tych. Co rok tyleż prawie pielgrzymów tureckich

---

meta ten w przejściu swem w r. 1805 znajdował się dziesięć razy bliżéj ziemi? ale wówczas jeszcze nie dość go dobrze znano, czas jego peryodu i droga chodu nie były jeszcze określone, bo dopiero w roku 1826 astronom Sambardt, którego nazwisko nosi także ten kometa, zaliczył go do rzędu komet peryodycznych odbywających swój obieg w ciągu $5\frac{3}{4}$ lat.

Zważywszy jednak na krótkość peryodu tego komety nie ma wątpliwości, że w kolei wieków może też kiedy nastąpić wypadek spotkania się z tem ciałem. Lecz jakież być może matematyczne jego prawdopodobieństwo? a nie poprzestając na obliczaniu możliwości spotkania się ziemi z tym znanym kometą, zapytajmy, jakie być może prawdopodobieństwo spotkania się ziemi z jakim bądź nieznanym kometą, którego przyjścia niezdolni jesteśmy przewidzieć, ni drogi naprzód obliczyć?

Zadanie to, na pozór tak niepodobne do rozstrzygnięcia, rozwiązać się daje w sposób bardzo prosty rachunkiem prawdopodobieństwa. Arago, który się go podjął i dokonał, doszedł do wypadku następnego. Że przyjmując jak największą liczbę komet przechodzących w obrębie drogi ziemi, przypuszczając wielkość ich wymiarów o ile tylko można największą, z tem wszystkiem jednak na 281 milionów szans spotkania się ziemi z jądrem jakiego bądź komety, jedna tylko szansa grozi wypadkiem podobnym, a reszta, to jest 280.999,999 najzupełniéj w tym względzie zaspokajają. Co się zaś tyczy spotkania się ziemi nie już z jądrem lecz z głową komety, to prawdopodobieństwo tego wypadku, wedle tegoż rachunku, jest tylko 10 razy większe, a co już najwięcéj 20; to jest, że na 281 milionów szans, dziesięć tylko lub dwadzieścia grozi podobną katastrofą.

»Przypuśćmy na chwilę, powiada Arago, że komety, któreby jądrem swojem uderzyły o ziemię, mogłyby zatracić cały ród ludzki; wówczas nawet niebezpieczeństwo śmierci, któreby mogło zagrażać każdemu pojedynczemu człowiekowi z pojawienia się na niebie nieznanego całkiem komety, zupełnieby równem było niebezpieczeństwu, któreby mu zagrażało, jeśliby los życia jego zawisł był od szansy wyciągnienia gałki białéj z urny mieszczącéj w sobie jedną tylko gałkę taką na 281 milionów galek czarnych, i żeby następstwem nieuniknionem wyciągnięcia téj gałki białéj za pierwszem losowaniem miało być jego wskazanie na śmierć. Każden człowiek mający choć trochę rozsądku, pomimo najsilniejszego przywiązania do życia, zaśmieje się niezawodnie z podobnie płonnéj trwogi; otóż oznajmienie pojawienia się jakiego komety na niebie, zanim on jeszcze został dostrzeżonym, zanim zdołano jeszcze oznaczyć drogę jego chodu — jest właśnie dla każdgo mieszkańca ziemi tą białą gałką urny.« Po takich słowach zdaje się, że najbardziéj lękliwe serce może się uspokoić i otrząsnąć z płonnéj i niedorzecznéj trwogi, która od czasu do czasu jak epidemia jaka przychodzi na ludzkość za byle zasłyszaną wieścią o pojawieniu się komety jakiego.

Lecz daremne to upomnienie — ludzkość pójdzie swoim torem, nie zbędzie się płonnych urojonych bojaźni swoich, i to nie dla tego, że wzruszeń potrzebuje, lecz że wedle słusznéj uwagi tegoż astronoma, którego słowa przytoczę poniżéj, jest powszechna zupełna nieświadomość i obojętność w oświecaniu się w zjawiskach przyrody. »Przysłuchajcie się, powiada on, na jakiem świetnem zgromadzeniu tak zwanych znakomitości towarzyskich, rozmowom które toczą się pomiędzy nami w przedmiocie przyjścia oczekiwanego komety Karola V, i powiedźcie potem czy mamy prawo chlubić się z tego mniemanego rozpowszechnienia oświaty, mającéj zdaniem wiele optymistów stanowić charakterystyczną cechę wieku naszego. Co do mnie, dawnom się wytrzeźwił z tych złudzeń. Pod pokostem świetnym i zewnętrznym, którym nauki wyłącznie literackie pobierane w naszych zakładach naukowych, nawodzą jednostajnie prawie wszystkie warstwy towarzystwa, znajdujemy prawie zawsze — wyznać ze smutkiem należy — najgrubszą nieznajomość tych pięknych zjawisk i tych wielkich praw natury, które są najlepszem zabezpieczeniem przeciwko wszelkim przesądom.«

Kończąc, dodam tylko jeszcze jedno słowo.

Dla umysłów głębszych, dla tych które filozoficznie zapatrują się na cudne prawa rządzące wszechświatem, jest jeszcze pewniejsza nawet — jeśli być może od powyżéj przymiedzionych — rękojmia bezpieczeństwa ziemi co do spotkania się jéj z kometą, pomimo żeśmy jéj jeszcze nie ujęli matematycznie. Nią jest głębokie przeświadczenie, że pomimo nieskończonéj małości massy komet, musiały i one być przyjęte we wzgląd przy zabezpieczeniu trwałości naszego układu słonecznego przez wszechmocnego jego budowniczego; téj trwałości i rękojmi bezpieczeństwa, któréj prawa wprawiają w zachwyt umysły zdolne się w nie wgłębić i zrozumieć je a w mądrości których rozum ludzki czuje prawicę tego, który wprawił zegar świata do biegu i przed którego wszechmocą i opatrznością korzy się on w uznaniu głębokości nicestwa swojego.

Apolinary Zagórski.

i arabskich zgromadza się do Alepu i do innych miast syryjskich, aby ztamtąd jechać do Mekki. Bezwątpienia pielgrzymi ci podobają sobie drogę żelazną jako krótszą, tańszą i bezpieczniejszą do Mekki. Wedle rachunków opartych na wiadomościach dokładnych, liczba jadących między Seleucyą i Feludżą, będzie 100,000, a między Feludżą a Bagdadem 200,000 podróżnych rocznie. Dodajmy do tego, że handlowy ruch między Europą i Persyą przez Trebizondę, przedstawia corocznie 80 do 90 milionów franków, za przeszło 100,000 ton towarów, rozchodzących się do Anatolii, Armenii i Erzerum po Persyi. Ale użyte do tego karawany podróżują tylko latem. Od Października do Marca śniegi łańcucha Araratu zasypują drogę, co nawet i w pogodnych miesiącach grozi niebezpieczeństwem napadu Kurdów i Turkomenów okolicznych. Wszystkie te niedogodności znikną z otworzeniem się drogi żelaznéj na dolinie Eufratu. A cóż dopiero mówić o korzyściach dla przewoźnego handlu Indyi z Anglią?

Pomysł i wykopanie téj kolei, która się w handlu nazywa już eufracką, są dziełem wytrwałości, odwagi i nauki jednego człowieka. Przed przeszło trzydriestu kilku laty, porucznik wojsk indobretańskich, inżynier dziś jenerał Czesnéj (Chesney), zaczął zwiedzać brzegi Eufratu i Tygru, kilkakrotnie przejechał z kompasem i sosną w ręku, od Mosulu aż do Bassory, i po wielu przeciwnościach w domu i za domem, o którychby tu za długo wspominać, sprawę pana Czesneja rząd angielski uznał za narodową sprawę. W roku 1836 naznaczył go dowódzcą ekspedycyi i dał mu 20,000 f. sz. (pół miliona franków) dla zwiedzenia za pomocą paropływu rzek Tygrysa i Eufratu. Przekonano się, że paropływy nie przechodzące siły stu koni, mogą wszędzie od Bassory aż do Jaberu, dochodzić, ale że to żegluga niebezpieczna i nieprędka dla braku wody, branéj w wielu miejscach w kanały dla polewania niw okolicznych. Rząd turecki nie tylko rad przyjął propozycyę, ale dał Czesnejowi bezpłatnie grunta, potrzebne pod kolej i jéj zabudowania, i pozwolił także, bezpłatnie brać drzewo ze skarbowych lasów. Przytem zaręczył akcyonaryuszom 6 prc. z jednym warunkiem, że po upływie 99 lat, kolej stanie się własnością Turcyi. Kompania indobretańska wzięła znaczną część akcyi. Słowem, wszystko zdaje ję obiecywać, że w r. 1861 można będzie zwiedzić brzegi Eufratu z taką łatwością, jak dzisiaj brzegi Renu.

Wszakże ani dywidendy eufrackie, co podług najskromniejszych rachub, przejdą 7 proc. i po kilkunastu pierwszych latach wrócą sułtanowi awanse jego, ani nawet wygody handlowe spowodowały gorliwość rządu angielskiego w uskutecznieniu drogi Czesneja. Gdyby tu chodziło jedynie o skrócenie drogi towarom indyjskim, przymuszonym dotąd opływać całą Afrykę, to wiadomo, że już od lat kilku żelazna kolej między Kairem a Suezem otwarła kupcom angielskim dzisiaj bardzo nie wiele, co daléj a nawet bezpieczniéj i łatwiéj z Egiptu do morza Śródziemnego, niż to będzie z pomorza Syryi. Rząd angielski ma na uwadze ważniejsze jeszcze przyczyny i względy. Jego kolejom żelaznym zrobionym już i robiącym się w Indyi, grozi nielada niebezpieczeństwo, które odwrócić można tylko połączeniem z niemi wspomnionéj drogi żelaznéj Eufratu. Linia przeciągnięta od Bassory, albo innego gdzie punktu Persyi przymorskiéj, przez południowe kraje tego państwa, aż do brzegów Indusu, pozwoliłaby w szesnaście dni stanąć z Londynu w Kalkucie. Rzecz to olbrzymiéj trudności, ale możebna, ale prędzéj później nieodbicie najkonieczniéj potrzebna. Wreszcie Europy nie wierzyć zamiarom zdobywczym Rosyi na Indye. Anglia nie tylko im wierzy, ale się ich lęka. Dowodem tocząca się ich kwestya herackoperska. Anglia wie wszystkie łatwości i sposoby, jakie geniusz np. Piotra I., znalazłby w spięciu żelazną siecią Chin i Azyi średniéj z Rosyą europejską. Od dnia, w którym z Orenburga do Chiwy i z Tobolska do Kiachty, nomadowie Azyi średniéj zobaczą dym lokomotyw rosyjskich, Anglia znika z politycznego teatu, bo dla niéj Indye są warunkiem żywotnym, być albo nie być; bo przed 40 laty Napoleon I. wyrzekł: »Pójdę zdobyć Londyn w Delhi.« Wiemy, że niejeden z czytelników naszych posądzi to wnioskowanie o przesadę. Ludzie stanu W. Brytanii nie posądzą. Ich dzienniki ministeryalne dat ostatnich, z bezprzykładną wściekłością rzucają się na stronników drog żelaznych, zapowiedzianych w ukazie Aleksandra II. Dla czegoż? Dla tego, że widzą w nich kul więcierza, co z czasem zakrywszy siatką swoją zschodnie i południowe gubernie Rosyi, może nakoniec sięgnąć skrzydłami aż do Indyi, mieć drogę wszędzie lądową, nieprzerywaną morzami, a co ważniejsza, wszędzie we własnym kraju. Journal des Debats z 6. Maja, oburzony grubiaństwem John Bulla, a potem pomny na licznych prenumeratorów swoich w Rosyi, broni sprawy dróg rosyjskich i cytuje między innemi pogróżki dziennikarstwa półurzędowego, że ktobykolwiek sprzyjał entrepryzie dróg tych, jest wrogiem cywilizacyi i pokoju Europy. Gazeta la Pays broni Anglików i pyta Debaty, dla czego nie wykazały pieniężnych korzyści téj entrepryzy. Cóżkolwiek bądź, to pewna, że dotychczas ani w Londynie, ani na innych giełdach w Anglii, nie znalazło się ochotników na koleje zelazne w Rosyi; ale i to także warte zauważania, iż angielscy akcyonaryusze kolei eufrackiéj żądają, aby rząd ich ręczył za Turcyą, to jest, aby w razie niemożności, albo niechęci sułtana, płacić i obiecane 6 proc.; parlament obiecał z własnéj kasy zaspokoić dłużników. Ważna ta trudność ma być wniesioną niebawem i rozebraną w izbach. Tymczasem zapał do akcyi eufrackich nieco ochłonął. Zachodzi pytanie, czy fabryki angielskie odmówiłyby Rosyi robić dla niéj koleje i machiny? Bodaj że nie. Chodziłoby tu o sta milionów zarobku, a patryotyzm, co się wyrzeka podobnych zysków, nie mięszka w sercach fabrykantów angielskich. W ich pojęciu »zrobiłem wielką ofiarę«, znaczy, wydałem wiele pieniędzy w nadziei większéj korzyści« i ojczyzna, w któréj bogacić się i używać nie można, nie jest ojczyzną.

NEKROLOG.

(Nadesłano.)

Cześć umarłych, chlubą żyjących.

Według zwyczaju oddawania publicznego wspomnienia zasłudze, pozwólcie mi słów kilka dla uczczenia skromnéj zasługi męża, który, nie głośny ni urodzeniem, ni stanowiskiem towarzyskiem lub społecznem, umiał pozyskać ten szacunek, jaki oddaje się temu, co życiem prawem a czynnem, sercem czystem a wylanem nań zasłużyć zdoła. Mówię o ś. p. Kazimirzu Dutkiewiczu, zmarłym przed dniami kilku w Smogulcu, a pogrzebionym 18. Maja w grobie familijnym w Rogoźnie.

Urodzony 1793. r. w Rogoźnie, tam pierwsze odbył szkoły, a skończywszy nauki gimnazyalne w Poznaniu, gdy okoliczności stanęły na zawadzie oddania się zawodowi naukowemu, oddał się gospodarstwu, i w niem, pojąwszy w 23 roku życia małżonkę i dochowawszy się czworga dzieci, pracował z zamiłowaniem do ostatnich chwil niemocy. — Otóż i całe życie zewnętrzne w kilku słowach zawarte, i niemasz w niem momentów wybitnych, jaśniejących blaskiem nadzwyczajnem. — Inaczéj gdy rzucim okiem na wewnętrzną, moralną stronę tego żywota. Tu miał ś. p. Kazimirz to, czego tak bardzo nam potrzeba, co jedyną w położeniu naszem rękojmią pomyślnéj przyszłości, a czego tak bardzo nam brak: poczucie obowiązków. Nam młodym był obrazem cnót rodzinnych w życiu domowem i publicznem, jakiemi zdobić zwykliśmy wspomnienie przodków naszych; a tym droższym był nam obraz ten, że rodziméj barwy kolorytu tego nie zatarł wpływ wieku i nowoczesnego wykształcenia, które nie obcem było zmarłemu. — Węzłem najściślejszéj jedności połączone w nim były cnoty religijne z narodowemi. A religijnością odznaczał się prawdziwą, bo wychowany w zasadach wiary katolickiéj i przepisy jéj pełniąc do ostatnich chwil życia, wiedział przecież, że świadectwem wiary nie pełnienie tylko jéj obrządków, ale życie całe: *bo bez uczynków martwą wiara wasza!* Zaś cnót tych nie umiał rozdzielić od cnót narodowych, bo jedne jak drugie z jednego tylko w sercu płynęły źródła: wiary w Boga i jego sprawiedliwości, miłości tego Boga i braci ludzi.

To też wielkim był tą wiarą, która i na chwilę go nie opuściła, bądź w dolegliwościach osobistego życia, bądź w klęskach sprawy publicznéj. Nie zuał co zwątpieć, i dla tego zawsze umiał znaleść w sobie siłę pracy i poświęcenia, a wierny przekonaniu, że życie tu jest potem zasługi, w jednostajnem a sumiennem dopełnianiu obowiązków tego życia znajdywał nagrodę zarazem w zadowoleniu, jakiego napróżno nam szukać na jakiéjkolwiek innéj drodze A jak w wierze i sercu jego nie było rozdziału między wiarą i uczuciem religijnem a narodowem, tak nie było go i w życiu.

Jak pogodnem i spokojnem było życie ś. p. Kazimierza Dutkiewicza, tak też pogodną i spokojną była śmierć jego: śmierć sprawiedliwego. Umierając żegnał rodzinę słowy ufności: Sieroty moje, Bóg mnie nie opuścił on i was nie opuści, a usypiając snem łagodnym zasnął na wieki. — Boże daj nam życie takie, Boże daj nam śmierć taką, a bodajeśmy poszli torem przez niego, wskazanym, i jak on, każdy w swym zakresie, ale zawsze, ale wszędzie, dalecy zwątpienia, z wytrwałością niezachwianą umieli dopełniać obowiązków, a nieupadniemy wśród cierpień i jasnem okiem zdolamy spoglądać w naszą przyszłość. Cześć jego pamięci!

K. z P.

Przybyli do Poznania 24. Maja.

BAZAR: Rekowski z Koszut, Stablewski z Sliwna, Jaraczewski z Jaraczewa, br. Kwilecki z Oporowa i Potworowscy z Goli.
POD CZARNYM ORŁEM: Życ z Dąbrowej i Petzel z Dobrojewa.
HOTEL BERLINSKI: Zabłocki z Czerlina, Kamiński z Parska, Kowalski z Orłowa, Pomianowska z Słupcy, Wieczorkiewicz z Bonikowa i Otto z Wrocławia.
HOTEL PARYZKI: Lipiński i Trąbczyński z Jarosławca.
POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Hr. Kwilecki z Wróblewa.

25. Maja.

BAZAR. Potocki z Bendlewa, Jaraczewski z Jaworowa, Koczorowski z Piotrkowic.
HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA. Grabowska z Łukowa, Gerlon z Magdeburga, Szczaniecka z Brzostkowa, Raszewski z Szczepowic, Wichard z Szczecina, Liefeld z Magdeburga, Ginsberg z Wrocławia, Kind z Gummersbach, Guberts i Ritter z Szczecina, Kaufmann z Frankfurtu n. M., Delabein z Londynu, Rosenstock z Berlina, Lubrmann z Bremy.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA, Wirth z Łopienna, Steindorff z Elgenau, Treskow z Wierzonki, Kurtze z Rogoźna, Jagielski z Swiątkowa, Hausen z Leszna, Götz i Löwy z Berlina, Freitel z Landsberga, Falk z Drezna, Gassmann z Berlina, Hartung z Arnstadt, Bang z Rheydt i Geck z Altony.
HOTEL DU NORD. Pruski z Szelejewa, Krzyżański z Sapowic, Morgenstern z Berlina, Chłapowski z Szółdr, Krygier z Wieszczyczyna, Wolańska i Zabłocka z Barda, Stasiński z Konarzewa, Bröcker z Łabiszynka.
POD CZARNYM ORŁEM. Gostomski z Chwalibogowa, Aldefeld z Śremu, Sadowski z Graboszewa, Wągrowiecki z Szczytnik.
HOTEL BERLINSKI. Burghardt z Węglewa, Mager z Makła, Lauber z Żerkowa, Bönisch z Görlitz, Richter z Wrocławia.
POD BIAŁYM ORŁEM. Matsckke z Gubrau, Jarosch z Lignicy.
HOTEL EICHBORNA. Wiener z Szamotuł, Badt z Kcyni, Otto z Szczecina.
EICHENER BORN. Posner, Wegner i Alexander z Żerkowa, Blumenfeld z Leszna,
W MIESZKANIU PRYWATNEM. Haase z Drezna, ul. Wrocławska Nr. 19., Węclewski z Winnéjgóry. Grobla Nr. 3. B.

Doniesienie o śmierci.

Wszystkim krewnym i przyjaciołom oznajmiam niniejszém smutną wiadomość, iż mój małżonek mistrz kotlarski i Radzca miejski **Petrich** dnia 15. t. m. po krótkich cierpieniach na paraliż płuc życia dokonał; oraz proszę o współudział. Równocześnie łączę z tém uniżone doniesienie, że kotlarstwo mego zmarłego męża od dnia dzisiajszego, wyjąwszy Aktywa i Passiwa, przeszło na mego zięcia kotlarza **Augusta Netzbandta**.

Rogoźno, dnia 20. Maja 1857.

Fryderyka Petrich.

Odwołując się na powyższe doniesienie, udaję się z prośbą uniżoną do wysokiéj szlachty i szanownéj publiczności, aby zaufanie jakiém mój zmarły teść dotychczas był w wysokim stopniu zaszczycany, na mnie łaskawie przelane było; przy czém zapewniam, iż moja rzetelna dążność będzie zawsze miała na celu sumienne i dokładne wykonanie łaskawie mi powierzonych poleceń.

Rogoźno, dnia 21. Maja 1857.

August Netzbandt, Mistrz kotlarski.

OBWIESZCZENIE.

Czyszczenie kloak wszystkich posiadłości miejskich i instytutów oddane zostanie drogą licytacyi w przedsiębiorstwo na trzy lata, począwszy od 1 Stycznia r. 1858.

Tym końcem wyznaczyliśmy termin licytacyjny na dzień 3. Czerwca r. b. przed południem o godzinie 11téj przed Panem Plichtą, Sekretarzem miasta na ratuszu, na który chęć podjęcia się mających wzywamy.

Warunki są do przejrzenia w naszéj Registraturze.

Poznań, dnia 12. Maja 1857.

Magistrat.

UNIA.

Ogólne niemieckie towarzystwo zabespieczenia od gradobicia.

Kapitał zakładowy 3 miliony Talarów,

z których 2,509,500 Tal. na akcye są wydane.

Towarzystwo to zabezpiecza ziemiopłody wszelkiego rodzaju od gradobicia **po stałych premiach bez żadnych dopłat.** Każdą wiadomość udzieli i przy zabespieczeniach pośredniczyć będzie podpisany główny Agent, który zarazem jest Agentem **Acheńskiego i Monachijskiego towarzystwa zabespieczenia od ognia,** stojącego z Unią w najściślejszym związku.

Lipschitz, Król. aukcyjny Kommissarz.
Bióro, ulica Szeroka Nr. 20.

ISTOTNIE CAŁKOWITA WYPRZEDAŻ.

Skład mój towarów musi być z powodu zmiany mieszkania w ciągu 4 tygodni całkiém wypróżniony, i dla tego sprzedaję od dziś, wszelkie artykuły w licznym doborze z ostatniego jarmarku Lipskiego sprowadzone, znacznie niżéj cen fabrycznych. Szanownéj publiczności zwracam niniejszém uwagę uprzejmie na korzyść przy obecnéj wyprzedaży nastręczającą się z powodu teraźniejszych nader wysokich cen towarów.

S. L. Leipziger.

Aukcya mebli i fortepianu.

Na aukyi fornierów, odbywać się mającéj w dniu 26. Maja r. b. w lokalu aukcyjnym, sprzedawać także będę

meble mahoniowe, koprowinę, obrazy, porcelanę i szkło,

a to przez publiczną licytacyą najwięcéj dającemu.

Lipschitz, Król. Komissarz aukcyjny.

OBWIESZCZENIE
Magistratu miasta Kalisza.

W mieście Kaliszu, Królestwie Polskiém odbędzie się na dniu 19./31. Maja r. b. i dwóch dniach następnych, targ na wełnę. Deputacya jarmarczna na trzy dni przed rozpoczęciem targu rozpocznie czynności swe i wagi i pomosty w tym samym czasie już urządzone będą.

Interessenci odbiorą ceduły wagowe, a od przeważenia centnara wełny po 100 funt. zapłacą 10 pol. gr. czyli 5 kopiejek. Wełna przywieziona na targ opatrzoną być musi świadectwem władzy policyjnéj miejsca, z którego pochodzi, na stemplu $7\frac{1}{2}$ kopiejek.

Wańtuchów nie należy łatać, ani szyć na zewnętrznéj stronie.

Handel na wełnę odbywa się na centnary 132 funtowe w których 4 kamienie po 33 funtów brutto z wańtuchem są liczone.

UWIADOMIENIE.

Missya w Chodzieżu odbędzie się od 30. Maja do 7. Czerwca r. b., t. j. od soboty przed Zielonemi Świątkami aż do drugich nieszporów Ś̀t. Trójcy. Potém będzie bierzmowanie, na które raczy przybyć ku największej pociesze całéj tutajszéj okolicy Najprzewielebniejszy Arcypasterz i JWX. Biskup Stefanowicz. Na łaskawe przybycie wielebnych konfratrów, z bliska i zdala rachuje z przyjacielskiém zaufaniem.

X. Osmolski.

Oberza moja, w ***Grudziądzu*** przy ulicy Kwidzyńskiéj położona **Niemiecki Dom** nazwana, mam wolą pod warunkiem przyjemnym sprzedać. Wszystkie pokoje się w niéj znajdujące są jak najlepiéj meblami obsadzone i wszystkie rzeczy gotowe, które do prowadzenia gospodarstwa gościnnego są potrzebne. Kupującym na zapytanie jestem gotów potrzebne wiadomości udzielić.

Choynic, dnia 22. Maja 1857.

Podiaski.

Zginęła wyżlica biała z kasztanowatemi wielkiemi łatami z krysą białą na czole do nosa idącą, wabiącą się ***Bella.*** Oddawca odbierze trzy Talary, z dworu ***Bzowa*** pod ***Czarnkowem.***

Kram obszerny z wystawném oknem gustu nowszego jakoli remizy są każdego czasu lub od 1. Lipca r. b. pod Nr. 14. ulicy Wrocławskiéj do wynajęcia.

OGŁOSZENIE
o sprzedaży dóbr ***Kiełpieniec i Obrytte*** z przyległościami w Królestwie Polskiém.

Sprzedają się przez publiczną licytacyą w drodze działów powyższe dobra, do massy po śp. Michale Lefevre należące.

Sprzedaż odbędzie się w dwóch oddzielnych oddziałach to jest:

Oddział I stanowią dobra Kiełpieniec w okręgu Wągrowskim Gubernii Lubelskiéj nad rzeką Bugiem położone, wraz z dobrami Obrytte po drugiéj stronie rzeki Buga, w okręgu Ostrołęckim Gubernii Płockiéj leżącemi, z prawem wieczystéj dzierżawy folwarku Nur, i trzema nieruchomościami miejskiemi w mieście Nurze okręgu Ostrołęckim.

Oddział II oddzielnie licytować się mający składa wieczysta dzierżawa folwarku Zaszków, przy powyższych dobrach i mieście Nurze położonego.

Ogół rozległości dóbr Oddziału I wynosi około 263 włók miary nowo-polskiéj, w któréj jest lasów w połowie wysoko-piennych, a w połowie nisko-piennych zakonserwowanych włók 92, łąk gruntowych włók 24, pastwisk oddzielnych nad-Bużańskich włók 29, resztę zaś zajmują grunta orne, dworskie i włościańskie, budowle i t. p. Zabudowania i pańszczyzna potrzebie gruntu odpowiadające. Lasy dóbr powyższych jak wyżéj powiedziano włók 92 wynoszące, przedstawiają nader znakomity interess handlowy, ze względu na ich wartość i położenie; przerznięte są bowiem rzeką spławną Bugiem; nadto leżą tylko o dwie mile od budującéj się drogi żelaznéj Petersburgsko-Warszawskiéj. Licytacya tego działu rozpocznie się od summy rsr. 85,477.

Dobra Oddziału II wieczysta dzierżawa dóbr Zaszków, mają rozległości przeszło włók 30 takiejże nowo-polskiéj miary. Zabudowania folwarczne murowane, gospodarstwo dobrze urządzone bezpańszczyzniane. Licytacya tego działu rozpocznie się od summy rsr. 13,544.

Powyższe wszystkie dobra odległe są: od Warszawy mil 12, od Siedlec 8, od Kałuszyna 8, od Ostrowia drogi bitéj chaussée mil 3.

Sprzedaż odbywać się będzie przed Delegowanym Sędzią Trybunału Cywilnego w mieście powiatowem Siedlcach dnia 11/23. Czerwca 1857 r. o godzinie 4ej z południa.

O bliższych szczegółach i warunkach licytacyi poinformować się można u Augusta Trzetrzewińskiego, Adwokata Sądu Appellacyjnego w Warszawie pod Nr. 471 lit. E, albo też u Bielawskiego i Chomiczewskiego Patronów Trybunału Cywilnego w Siedlcach.

Składy na wełnę.

Szanownych Interessentów upraszam uprzejmie o wczesne zamówienie miejsca oraz posiadam remizy lub stajnie dla baranów.

Batkowski, ulica Wrocławska Nr. 13.

Obszerny lokal handlowy, pomieszkania na 1ém i 2ém piętrze tylnego domu, są w Rynku pod Nr. 54. od Sgo Michała r. b. do wydzierżawienia. Bliższą wiadomość udzieli Maklarz Józef Damrosch, mieszkający na ulicy Żydowskiéj pod Nr. 3.

Najświeższe wody mineralne naturalne z roku 1857. polec.

E. Graetz,
Aptekarz pod Eskulapem.
Rycerska ulica Nr. 13.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 23. Maja 1857.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{4}$	—
dito z roku 1850.	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{4}$	—
dito z roku 1852.	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{4}$	—
dito z roku 1853.	4	94	—
dito z roku 1854.	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{4}$	—
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	$83\frac{5}{8}$	—
dito premiów handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	81	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$86\frac{3}{4}$	—
dito Prus Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	$86\frac{1}{4}$	—
dito W. X. Poznańskiego	4	—	$98\frac{3}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe)	$3\frac{1}{2}$	$86\frac{3}{8}$	—
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{1}{2}$
dito Prus zachodnich	$3\frac{1}{2}$	$82\frac{1}{2}$	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$90\frac{3}{4}$
Louisdory	—	—	$109\frac{7}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	$94\frac{1}{2}$	—

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Dnia 25. Maja 1857 r.	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	3	—	—	3	7	6
Pszenicy średniéj	2	15	—	2	20	—
Pszenicy ordynaryjnéj	2	5	—	2	10	—
Żyta przedniego, szefel	1	18	6	1	20	—
Żyta lżejszego	1	15	—	1	17	—
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	26	—	—	29	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Gorch na pastwę	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	1	10	—	1	15	—
Ziemniaków, szefel	—	13	—	—	15	—
Masła, garniec	2	10	—	2	25	—
Koniczyna czerwona	—	—	—	—	—	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 1200 funt	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.						
dnia 23. Maja	22	15	—	23	—	—
dnia 25. »	22	10	—	22	25	—

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
18. Maja	+ 2,0°	+ 16,2°	27″ 11, 0‴	Półn. zach.*)
19. »	+ 9,3°	+ 18,0°	27″ 9, 8‴	Półn. zach.
20. »	+ 11,0°	+ 19,5°	27″ 10, 6‴	Północny
21. »	+ 9,0°	+ 13,2°	27″ 10, 3‴	Poł. wsch.
22. »	+ 10,0°	+ 14,0°	27″ 10, 7‴	Poł. wsch.
23. »	+ 11,2°	+ 12,5°	27″ 10, 0‴	Poł. wsch.
24. »	+ 10,0°	+ 11,7°	27″ 9, 2‴	Poł. wsch.